

Chiny coraz bardziej zdeteminowane na zacieśnianie więzi z Rosją



Pekin i Moskwa są „bardziej zdeteminowane”, aby zacieśnić obustronne więzi i rozszerzyć współpracę, powiedział minister spraw zagranicznych Chin Wang Yi po spotkaniu ze swoim rosyjskim odpowiednikiem Siergiejem Ławrowem we wschodnich Chinach.

Podczas pierwszego osobistego spotkania od czasu inwazji Rosji na Ukrainę Wang powiedział Ławrowowi, że stosunki między Moskwą a Pekinem „wytrzymały nowe próby międzynarodowych zawirowań” i nadal podążają we właściwym kierunku.

„Chiny są gotowe do współpracy z Rosją, aby przenieść stosunki chińsko-rosyjskie na wyższy poziom w nowym obszarze pod egidą kluczowego konsensusu osiągniętego przez głowy państw obu krajów” – powiedział Ławrowowi Wang, jak podało chińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Rosja rozpoczęła atak na Ukrainę nieco ponad miesiąc temu i zwróciła się do Chin o wsparcie, gdyż jej posunięcie pociągnęło za sobą eskalację sankcji gospodarczych ze strony Zachodu.

Przed spotkaniem rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych opublikowało nagranie wideo, na którym Ławrow zdaje się sugerować wizję budowy nowego porządku świata wspólnie

z Chinami. „My, razem z wami i naszymi sympatykami, będziemy dążyć do wielobiegunowego, właściwego i demokratycznego porządku świata” – powiedział.

Chińskie media państwowe pokazały, jak podczas spotkania w mieście Huangshan obaj urzędnicy „przybili piątkę” łokciami, stojąc na tle swoich flag narodowych.



Minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow spotkał się ze swoim chińskim odpowiednikiem Wangiem Yi podczas swojej pierwszej wizyty w Chinach po rozpoczęciu przez Moskwę inwazji na Ukrainę w lutym br., Huangshan, prowincja Anhui, Chiny, 30.03.2022 r. (STR/CCTV/AFP via Getty Images)

Obie strony zgodziły się wzmocnić swoje strategiczne partnerstwo i mówić o sprawach światowych „jednym głosem” – jak podaje oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rosji.

„Oto, co się dzieje, gdy wielokrotnie okazujesz słabość na arenie światowej” – powiedziała Elise Stefanik (Republikanka z Nowego Jorku) w wywiadzie dla „The Epoch

Times". „Nasi przeciwnicy nabierają śmiałości”.

„Te doniesienia, że Chiny i Rosja są zdecydowane rozszerzyć współpracę, podczas gdy Władimir Putin kontynuuje swoje ludobójstwo na Ukrainie, są bardzo niepokojące” – dodała Stefanik.

Chiński przywódca Xi Jinping i prezydent Rosji Władimir Putin zadeklarowali partnerstwo „bez granic” kilka tygodni przed inwazją Moskwy. Od czasu rozpoczęcia wojny Pekin odmówił potępienia inwazji i potwierdził swoje „solidne jak skała” więzi z Rosją, co jest powszechnie postrzegane jako ciche poparcie dla Moskwy.

Jednocześnie odmawiając przyłączenia się do zachodnich sankcji nałożonych na Kreml, reżim obiecał kontynuować normalne stosunki handlowe z tym krajem, ponieważ sankcje i rozmyślny bojkot z Zachodu zagroziły Rosji głęboką recesją.

Według amerykańskich danych wywiadowczych Pekin sygnalizował gotowość do udzielenia wojskowego i gospodarczego wsparcia dla rosyjskich działań wojennych. Podczas niedawnego wirtualnego spotkania prezydent Joe Biden zagroził Xi bliżej nieokreślonymi „konsekwencjami”, jeśli Pekin zdecyduje się na takie działanie. Później jednak podkreślił, że „nie wysunął żadnych gróźb”.



Prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden podczas wirtualnego spotkania z przywódcą Chin Xi Jinpingiem, Sala Roosevelta w Białym Domu, Waszyngton, 15.11.2021 r. (Mandel Ngan/AFP via Getty Images)

Chińscy urzędnicy odmówili bezpośredniego potwierdzenia lub zaprzeczenia zarzutom, że Pekin może pomagać Rosji.

„Chiny i Rosję łączy wzajemne zapotrzebowanie na zasoby naturalne oraz wspólna uraza do Stanów Zjednoczonych” – powiedział gazecie „The Epoch Times” Russ Fulcher (Republikanin z Idaho).

Niemniej uważa on, że partnerstwo obu krajów nie jest tak silne, jak się to przedstawia.

„Rosja i Chiny nadal toczą poważne spory graniczne i byłoby zaskakujące, gdyby Chiny zniechęciły się do handlu z gospodarką Stanów Zjednoczonych wartą 21 bilionów dolarów na rzecz alternatywy w postaci Rosji wartiej 1,5 biliona dolarów” – powiedział Fulcher.

Amerykańscy urzędnicy zauważyli, że Chiny wydają się przestrzegać zachodnich sankcji, i ostrzegli chińskie firmy przed poważnymi reperkusjami, jeśli będą pomagać Rosji w omijaniu sankcji. Co najmniej dwa wspierane przez Chiny

banki wstrzymały pożyczki dla Rosji i Białorusi w związku z wojną na Ukrainie.

Niektórzy analitycy sugerują, że Pekin wykorzysta okazję, jaką stwarza izolacja Moskwy, aby wzmocnić swoje powiązania gospodarcze z państwem-pariasem. Niedawne wystąpienie chińskiego ambasadora również wskazuje na to, że Pekin może postrzegać kryzys jako szansę.

Zhang Hanhui, ambasador Chin w Rosji, wezwał chińskich biznesmenów w tym kraju, aby „nie tracili czasu” na działania dostosowawcze i aby „wypełnili pustkę” na rosyjskim rynku.

Nie wspominając o sankcjach nałożonych na Moskwę, Zhang powiedział, że „duże przedsiębiorstwa stoją w obliczu wielkich wyzwań, a nawet zakłóceń w łańcuchach płatności i dostaw”, co było oczywistym odniesieniem do exodusu zachodnich firm z Rosji.

„To jest właśnie czas dla naszych prywatnych, średnich i małych przedsiębiorstw, aby odegrały swoją rolę” – powiedział Zhang cytowany przez propekińskie stowarzyszenie w Moskwie.

Tymczasem jeden z dyrektorów chińskiej państwowej firmy energetycznej Sinopec powiedział w poniedziałek, że będzie nadal kupować ropę naftową i gaz od Rosji.

„Zakładam, że Chiny będą się starały wyciągnąć z tej sytuacji wszelkie możliwe korzyści, ale nadal będą zajmować milczące stanowisko, otwarcie nie akceptując tej sytuacji, ale też nie wspierając jej” – powiedział Fulcher.

Źródło: [The Epoch Times](#)

Trenujemy moralne oburzenie



Jakim błogosławieństwem jest krótka pamięć! Pozwala ona ludziom pozostawać w poczuciu słuszności, a nawet wyższości moralnej, by z tej wieży z kości słoniowej udzielać innym zbawiennych pouczeń. W przeciwnym razie o żadnej słuszności, ani wyższości moralnej nie można by mówić, co ludzi ambitnych musiałoby wprowadzić w dysonans poznawczy, a nawet – w przygnębienie.

Błogosławiony charakter krótkiej pamięci jest widoczny zwłaszcza w związku z wojną na Ukrainie, która została wykorzystana do dalszego tresowania mniej wartościowych narodów tubylczych do zachowań stadnych. Epidemia zbrodniczego koronawirusa przestała bowiem robić wrażenie, więc tę wojnę treserzy uznali za prawdziwy dar Niebios. W tej chwili nie chodzi już o stadne wzbudzanie paniki z powodu zbrodniczego koronawirusa, który, jak zwykle, okazał się taktowny i politycznie wyrobiony. Teraz chodzi o tresurę w zakresie moralnego oburzenia, które – za sprawą pierwszorzędných fachowców od wzbudzania masowych nastrojów – pozwalają tresowanym w moralnej czystości czyściochom, uczestniczyć w polowaniach na czarownice w przekonaniu, że całemu światu a nawet Zaświatom oddają przysługę. Toteż jeden przez drugiego demaskują pod każdym krzakiem ruskich agentów, wymyślają nie tylko zbrodniarzowi wojennemu Putinowi, jego zdemoralizowanym pomagierom, nie mówiąc już o „sołdatach”, którzy właśnie otruli się pasztecikami, podanymi im przez pocziwą ukraińską babuszkę, pewnie kuzynkę ten pani, co to słoikiem z kiszonymi ogórkami, czy może pomidorami – bo różne szkoły rozmaicie to

wydarzenie przedstawiają – straciła zbrodniczego rosyjskiego drona. Pokazuje to, że żywność, czy to w postaci pasztecików, czy kiszzonek, na naszych oczach staje się bronią strategiczną. Nie muszę dodawać, że trucie nieprzyjaciół pasztecikami nie tylko nie wzbudza w nikim żadnych moralnych wątpliwości, tylko radość – a to, co dostarcza radości ludziom sprawiedliwym, nie może być moralnie podejrzane. Przeciwnie – najwyraźniej mieści się ono w nakazie miłowania nieprzyjaciół, bo podanie im pasztecików – wszystko jedno; zatrutych czy nie – z pewnością jest aktem miłosierdzia, dzięki któremu nieprzyjaciele ci wcześniej mogą zostać zbawieni, chyba, że zostaliby potępieni za działanie w służbie wojennego zbrodniarza Putina zamiast go zamordować i w ten sposób obalić.

Ta różnica w podejściu do zagadnień moralnych bierze się z rozróżnienia między wojnami sprawiedliwymi i niesprawiedliwymi. Kryterium tego rozróżnienia wydaje się proste: sprawiedliwą jest wojna którą albo my, albo nasi przyjaciele, niechby nawet doraźni, toczą z nieprzyjacielem, zaś wojną niesprawiedliwą jest ta, którą nasz nieprzyjaciół toczy z nami, albo nawet tylko z naszym doraźnym przyjacielem. Wynika z tego, że ta sama wojna może być jednocześnie i sprawiedliwa i niesprawiedliwa. Jak się okazuje, zagadnienia teologii moralnej wcale nie są aż tak skomplikowane, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało.

Ta rewolucyjna teoria służy oczywiście podbudowaniu rewolucyjnej praktyki, bo w przeciwnym razie moglibyśmy mieć poważny kłopot z zakwalifikowaniem wojny, jako sprawiedliwej lub nie, a tak to wszystko jest jasne, dzięki czemu JE abp Stanisław Gądecki może nieubłagany palcem wytykać patriarsze Moskwy i Wszechrusi Cyryłowi sprośne błędy Niebu obrzydłe, ponieważ wzdraga się on z potępieniem zimnego ruskiego czekisty, zbrodniarza wojennego Putina. Postępowanie patriarchy Cyryla jest bowiem tym bardziej godne potępienia, że Putina za zbrodniarza wojennego jednomyślnie uznał Senat Stanów Zjednoczonych, ten sam, który w roku 2017 jednomyślnie

przyjął ustawę nr 447, a wiadomo, że co zostanie związane na ziemi, zwłaszcza na ziemi amerykańskiej, będzie związane również w Niebiesiech. W tej sytuacji nikt już nie może mieć wątpliwości, po czyjej stronie stanąć, kogo nieubłagany palcem piętnować, a kogo podziwiać, jako jasnego idola.

I w tym właśnie momencie daje o sobie znać błogosławiony charakter krótkiej pamięci. Gdyby bowiem nie ona, to moglibyśmy popadać w dysonanse poznawcze. Weźmy na przykład taki kryzys karaibski, któryomalże nie skończył się źle. Wszystko zaczęło się w roku 1959, kiedy to Fidel Castro na czele swoich partyzantów, obalił kubańskiego dyktatora Fulgencio Batistę, objął władzę i znacjonalizował wiele amerykańskich przedsiębiorstw, które na Kubie robiły rozmaite interesy. Trudno, żeby coś takiego mogło się Amerykanom podobać, toteż prezydent Kennedy pozwolił Centralnej Agencji Wywiadowczej, by zmobilizowała kubańskich emigrantów i żołnierzy najemnych, którzy obaliliby Fidela Castro i przywrócili na Kubie sprawiedliwość i porządek. W drugiej połowie kwietnia 1961 roku wojska te dokonały inwazji w Zatoce Świń, ale zostały zatrzymane, ponosząc wielkie straty, a ci, którzy nie zginęli, dostali się do niewoli, z której Stany Zjednoczone wykupiły ich później za wielkie pieniądze. Na wszelki jednak wypadek Fidel Castro zacieśnił stosunki ze Związkiem Sowieckim, którego przywódca Nikita Chruszczow skorzystał z okazji, by na Kubie, pod nosem USA, zainstalować sowieckie pociski nuklearne. Tym razem sprawa była poważna, bo chociaż Kuba, podobnie jak Ukraina, była suwerennym państwem, które w związku z tym mogło przyjaźnić się, z kim tylko chciało i instalować na swoim terytorium takie uzbrojenie, jakie mu się żywnie podobało, to jednak Stany Zjednoczone nie mogły tolerować na Kubie broni, która mogłaby osiągnąć znacznej części terytorium USA. Toteż prezydent Kennedy zarządził morską blokadę Kuby, a jednocześnie amerykańskie siły strategiczne zostały postawione w stan pogotowia na wypadek, gdyby sowieckie okręty, wiozące na Kubę broń jądrową i inne towary, nie zatrzymały się na rozkaz okrętów

amerykańskich. Świat znalazł się na skraju nuklearnej Apokalipsy, ale tajniacy obydwu stron wynegocjowali kompromis, dzięki któremu pokój światowy został uratowany. Sowieci wycofali swoje rakiety z Kuby, w zamian za co Amerykanie wycofali swoje rakiety z Turcji, które wcześniej znalazły się tam w związku z prowadzoną przez USA polityką mocarstwową. Warto przypomnieć, że mocarstwowość oznacza zdolność państwa do ustanawiania i egzekwowania swoich praw poza swoimi granicami. Egzekwowanie to dokonuje się albo przez poduszanie ekonomiczne, albo za pomocą siły zbrojnej, która oczywiście przechodzi do porządku nad suwerennością danego państwa. Dzięki temu zyskujemy pozór moralnego uzasadnienia, które potem pozwala na rozróżnienie, czy mieliśmy do czynienia z wojną sprawiedliwą, czy nie. Toteż nikomu, a zwłaszcza Senatowi USA, nie przyszło nawet do głowy, by w związku z inwazją w Zatoce Świń uznawać prezydenta Kennedyego za zbrodniarza wojennego. Przeciwnie – za sprawą odpowiedniego urabiania światowej opinii publicznej przez pierwszorzędných fachowców od masowych nastrojów, prezydent Kennedy był powszechnie uważany za jasnego idola, podobnie jak dzisiaj – prezydent Zełeński.

Podobna sytuacja zaistniała w roku 2001, kiedy to po uderzeniu samolotów pasażerskich w Pentagon, wieże World Trade Center i w ziemię w Pensylwanii Stany Zjednoczone przyjęły doktrynę „*ataku prewencyjnego*”, przyznając sobie prawo „*inwazji na dowolny kraj w dowolnym momencie*”, jeśli tylko rząd amerykański uznałby, że z jakichś powodów byłoby to dla USA korzystne. We wrześniu 2002 roku Kongres USA stworzył pozory legalności w postaci rezolucji zezwalającej na użycie sił zbrojnych przeciwko Irakowi. Irak bowiem oskarżany był o posiadanie broni masowej zagłady, co potwierdzali liczni świadkowie, jako że już Rejent Milczek zauważył, że „*nie brak świadków na tym świecie*”. Prawdziwą przyczyną jednak było to, że Saddam Husjan zaczął się odgrażać, że w transakcjach eksportu ropy odejdzie od amerykańskiego dolara na rzecz euro lub japońskiego jena. Takiej zbrodni żaden miłujący pokój kraj

nie mógł już tolerować. Toteż już od początku roku 2002, lotnictwo amerykańskie i brytyjskie, pod pretekstem ONZ-towskiej misji kontrolowania przestrzeni powietrznej Iraku, rozpoczęły nasilające się bombardowania, w celu zniszczenia irackiej obrony przeciwlotniczej. Te rajdy bombowe miały miejsce przed oficjalnym rozpoczęciem wojny na podstawie decyzji Kongresu 11 października 2002 roku. Oczywiście zarówno lotnictwo uderzeniowej koalicji, jak i oddziały lądowe, starannie celowały w nieprzyjacielskich żołnierzy, unikając za wszelką cenę trafiać tamtejszych cywilów, a zwłaszcza dzieci. Wiarygodni świadkowie wielokrotnie widzieli, jak amerykańskie samoloty, w obawie przez skrzywdzeniem cywilów lub dzieci, wciągały z powrotem zrzucone już bomby oraz wystrzelone wcześniej pociski, dzięki czemu wszyscy myśleli, że żaden cywil podobno nie zginął. Tak czy owak, sprawiedliwa wojna doprowadziła do obalenia Saddama Husajna, który nawet został przez niezawisły sąd skazany na śmierć przez powieszenie i powieszony, dzięki czemu nikomu już nie przychodziły do głowy pomysły, żeby dolar pozbawiać funkcji waluty światowej. Pewien kłopot sprawiała broń masowej zagłady, której z zagadkowych przyczyn nikt jakoś nie mógł znaleźć. Dopiero pan red. Bronisław Wildstein, nie ruszając się z Warszawy, wszystko wyjaśnił stwierdzając, że Saddam Husajn ukrył tę broń „w miejscach niemożliwych do wykrycia”. Świat odetchnął z ulgą, chociaż w Iraku narastał chaos i przemoc, którego amerykańskie wojsko nie potrafiło opanować, aż wreszcie jesienią 2011 roku się wycofało do Kuwejtu, a wtedy się okazało, że mimo wspomnianych środków ostrożności, sami Amerykanie naliczyli aż 126 tysięcy zabitych cywilów, chociaż nie wiadomo, czy były wśród nich dzieci, czy ginęli wyłącznie cywile dorośli. Ale właśnie dlatego, że tak mało cywilów zginęło, prezydent Obama jesienią 2009 roku dostał pokojową Nagrodę Nobla, co pokazuje, że komitet noblowski tak samo miłuje pokój, jak prezydent Obama, który w tym czasie prowadził aż dwie wojny. Ale były to wojny o pokój, jako że każda wojna toczy się przecież o pokój – oczywiście z wyjątkiem wojen niesprawiedliwych, choćby takich, jaką na

Ukrainie prowadzi zbrodniarz wojenny Putin – bo to jest wojna o wojnę. Toteż Putin żadnej pokojowej Nagrody Nobla nie dostanie, dzięki czemu jeszcze lepiej możemy się utwierdzić w podziale wojen na sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Myślę, że w takiej sytuacji również JE abp Stanisław Gądecki nie miałby najmniejszych wątpliwości, po czyjej stronie stanąć, co potępić, a co pochwalić, bo jak już padł rozkaz, że w ramach tresury wszyscy mamy wierzyć w to samo, to nie ma rady – wierzymy, albo przynajmniej udajemy, żeby sobie niepotrzebnie nie obciążać pamięci.

[Stanisław Michalkiewicz](#)

Wojna na Ukrainie pretekstem do Nowego Ładu Światowego



Konflikt na Ukrainie nie został wszczęty przez Rosję 24 lutego, lecz przez Ukrainę tydzień wcześniej. Świadkiem tego była OBWE. To starcie na peryferiach zaplanowane zostało przez Waszyngton, by narzucić Nowy Ład Światowy, z którego wykluczona zostałyby Rosja, a następnie Chiny. Nie dajmy się oszukać!

Rosyjska operacja wojskowa na Ukrainie trwa od ponad miesiąca, a operacje propagandowe NATO zaczęły się półtora miesiąca temu.

Londyńskie centrum propagandy

Wojna propagandowa Anglosasów jest tradycyjnie koordynowana przez Londyn. Brytyjczycy wypracowali technologie w tej sferze jeszcze podczas I wojny światowej. W 1914 roku udało im się przekonać własną opinię publiczną, że niemieccy żołnierze dokonują masowych gwałtów w Belgii, zatem obowiązkiem moralnym każdego Brytyjczyka jest ratowanie biednych, padających ich ofiarą kobiet. W ten sposób przysłonięto prawdziwy powód, którym było przeciwstawienie się próbie zakwestionowania brytyjskiego imperium kolonialnego przez cesarza **Wilhelma II**. Pod koniec wojny społeczeństwo brytyjskie zażądało rozliczenia sprawców tych gwałtów. Podliczono ofiary i okazało się, że ich liczba została ewidentnie zawyżona.

Tym razem, w 2022 roku, Brytyjczykom udało się przekonać Europejczyków, że 24 lutego Rosjanie zaatakowali Ukrainę, by ją anektować. Moskwa miałaby dążyć do odbudowy Związku Radzieckiego poprzez inwazję na wszystkie kontrolowane niegdyś przez siebie tereny. Wersja ta wyglądała dla Zachodu bardziej atrakcyjnie od przywoływania „pułapki **Tukidydesa**”, o której wspomnę nieco później. W rzeczywistości Kijów zaatakował własną ludność na Donbasie po południu 17 lutego. Chwilę później Ukraina pomachała przed Rosją czerwoną płachtą niczym przed bykiem, gdy prezydent **Wołodimir Zełeński** wygłosił przed zgromadzonymi w Monachium politycznymi i wojskowymi dygnitarzami NATO wystąpienie, w którym zapowiedział, że jego kraj zamierza pozyskać broń jądrową, by bronić się przed Rosją.

Donbas

Nie wierzycie? Poczytajcie raporty OBWE z linii rozgraniczenia na Donbasie. Nie było na niej żadnych starć od wielu miesięcy, aż do popołudnia 17 lutego, gdy obserwatorzy tej neutralnej organizacji odnotowali 1400 przypadków ostrzału. W ich wyniku zbuntowane obwody doniecki i ługański, wciąż uznające się za terytorium Ukrainy i deklarujące jedynie autonomię,

zdecydowały się na ewakuację ponad 100 tys. ludności cywilnej. Większość z nich trafiła na wschód Donbasu, inni uciekli do Rosji.

W latach 2014-2015, gdy wybuchła wojna domowa Kijowa przeciwko Donieckowi i Ługańskowi, straty materialne i ludzkie w jej wyniku były sprawą wewnętrzną Ukrainy. Jednocześnie, wraz z upływem czasu, niemal wszyscy mieszkańcy Donbasu zaczęli rozważać emigrację i uzyskali dodatkowe, rosyjskie obywatelstwo. Tym samym, atak Kijowa na ludność tego regionu 17 lutego byłby atakiem na obywateli ukraińskich i jednocześnie rosyjskich. Moskwa przyszła im na ratunek, pospiesznie interweniując 24 lutego.

„Narkoman” i „banda neonazistów”

Chronologia zdarzeń jest bezdyskusyjna. To nie Moskwa chciała tej wojny, lecz właśnie Kijów, choć cena za nią trudna była do przewidzenia. Prezydent Zełeński świadomie naraził własnych obywateli na niebezpieczeństwo i ponosi wyłączną odpowiedzialność za ich obecne cierpienia.

Dlaczego to zrobił? Od początku swej kadencji Wołodymyr Zełeński kontynuował politykę swego poprzednika **Petra Poroszenki** polegającą na rozkradaniu środków od swoich amerykańskich sponsorów oraz wspieraniu we własnym kraju banderowskich ekstremistów. Prezydent **Władimir Putin** miał wkrótce [nazwać](#) tego pierwszego „narkomanem”, a tych drugich – „bandą neonazistów”. Zełeński nie tylko zadeklarował publicznie, że nie zamierza rozwiązać konfliktu na Donbasie poprzez realizację porozumień mińskich, lecz na dodatek zakazał swym obywatelom posługiwania się w szkołach i w urzędach językiem rosyjskim, podpisując 1 lipca 2021 roku rasistowską ustawę, faktycznie wykluczającą z życia Ukraińców pochodzenia słowiańskiego i pozbawiającą ich podstawowych praw człowieka oraz wolności.

Różna wartość krwi

Armia rosyjska dokonała inwazji na Ukrainę początkowo nie z Donbasu, lecz z Białorusi i Krymu. Zniszczyła wszystkie ukraińskie obiekty wojskowe używane od lat przez NATO i rozpoczęła walkę z grupami bandyckimi. Obecnie próbuje rozprawić się z nimi na wschodzie kraju. Propagandyści z Londynu i prawie 150 agencji PR z całego świata przez nich wynajętych przekonują nas, że rosyjskie wojska napotkały heroiczny opór ukraiński i zrezygnowały ze swego pierwotnego celu, jakim miało być zdobycie Kijowa. Tymczasem, Władimir Putin nigdy nie twierdził, że Rosja zamierza brać ukraińską stolicę, obalać Zełeńskiego i okupować jego kraj. Przeciwnie, podkreślał, że celem operacji jest denazyfikacja Ukrainy oraz zniszczenie zagranicznych (NATOwskich) składów broni. I to właśnie robią Rosjanie.

Cierpią z tego powodu mieszkańcy Ukrainy. Przypominamy sobie, że wojna jest zawsze okrutna, że niesie śmierć niewinnych ofiar. Pod wpływem obecnych emocji zapominamy o ukraińskich atakach z 17 lutego i winimy we wszystkim Rosjan, których, wbrew faktom, określamy mianem „agresorów”. Nie czujemy podobnego współczucia wobec ofiar wojny toczącej się w tym samym czasie w Jemenie, gdzie zginęło już 200 tys. ludzi, w tym 85 tys. dzieci, które zmarły z głodu. Jemeńczycy to jednak przecież w oczach Zachodu po prostu jacyś tam Arabowie.

Trybunał a ludobójstwo

Fakt cierpienia nie może być z góry uznany za dowód, że ktoś stoi po właściwej stronie. Przestępcy cierpią tak samo, jak niewinni.

Ukraińska delegacja w Międzynarodowym Trybunale Karnym nie uzyskała rozstrzygnięcia merytorycznego, lecz nakaz zabezpieczający przeciwko Rosji.

Jak to się stało, że Trybunał uległ manipulacji? Ukraina [odniosła się](#) do stwierdzenia Władimira Putina w jego

orędziu, w którym ogłosił początek operacji, gdzie powiedział, że ludność Donbasu pada ofiarą „ludobójstwa”. Odrzuciła to oskarżenie, twierdząc, że Rosja nie przedstawiła żadnych dowodów. W prawie międzynarodowym termin „ludobójstwo” odnosi się już nie tylko do likwidacji jakiejś grupy etnicznej, lecz również do zabójstw dokonywanych na polecenie władz. W zależności od tego, czy bierzemy pod uwagę źródła ukraińskie, czy rosyjskie, w ciągu ostatnich ośmiu lat zginęło od 13 tys. do 22 tys. cywilnych mieszkańców Donbasu. W swoim złożonym na piśmie pozwie strona rosyjska argumentuje, że odwołuje się nie do Konwencji ws. karania i zapobiegania zbrodni ludobójstwa, lecz do art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych, która dopuszcza wojnę obronną, o której mówił w swoim wystąpieniu prezydent Putin. Trybunał nie podjął się weryfikacji zarzutów. Wystarczyło mu zaprzeczenie ich prawdziwości przez stronę ukraińską. Uznał, że Rosja postąpiła niezgodnie z przepisami konwencji. W związku z tym, że Rosja nie widziała potrzeby fizycznego stawienia się swoich przedstawicieli przed Trybunałem, sędziowie wykorzystali ich nieobecność, by ogłosić absurdalne środki zabezpieczające. Pewna swych racji Moskwa odmówiła zastosowania się do nich i zażądała rozstrzygnięcia merytorycznego, które wydane zostanie nie wcześniej niż pod koniec września.

Pułapka Tukidydesa i Chiny

Wiedząc to wszystko i umieszczając wydarzenia w ich właściwym kontekście, możemy zrozumieć dwulicowość Zachodu. Przez ostatnie dziesięć lat politologowie amerykańscy przekonywali nas, że wzrost potencjału Rosji i Chin doprowadzi do nieuniknionej wojny. Jeden z nich, **Graham Allison**, stworzył koncepcję „pułapki Tukidydesa” (zob. Graham Allison, *Skazani na wojnę? Czy Ameryka i Chiny unikną pułapki Tukidydesa?*, Bielsko-Biała 2018). Nawiązał on do wojen peloponeskich IV w. p.n.e., w których Sparta starła się z Atenami. Strateg i historyk Tukidydes przeanalizował te wydarzenia i doszedł do wniosku, że konflikt stał się nieuchronny, kiedy dominująca w

Grecji Sparta zdała sobie sprawę, że Ateny dążą do stworzenia imperium, które mogłoby zakwestionować jej hegemonię. Analogia jest wprawdzie wymowna, lecz myląca: Sparta i Ateny były położonymi blisko od siebie greckimi miastami; tymczasem Stany Zjednoczone, Rosja i Chiny to odrębne kultury.

Na przykład, Chiny odrzucają koncepcję prezydenta Joe Bidena w sferze konkurencji handlowej. Proponują swoje własne, odmienne podejście, oparte na zasadzie *win-win*. Robią to odnosząc się nie do wzajemnie korzystnych układów handlowych, lecz do własnej historii. Państwo Środka ma gigantyczną populację. Jego cesarz zmuszony był do maksymalnego poszerzania zakresu swej władzy. Do dziś Chiny są najbardziej zdecentralizowanym państwem świata. Cesarskie dekrety wchodziły w życie w niektórych prowincjach, lecz nie wszędzie. Cesarz musiał więc podjąć próby zagwarantowania, by jego polecenia nie były ignorowane, a jego władza podważana, przez miejscowych gubernatorów. Tym, którzy nie byli obejmowani jego dekretemi przyznawał rekompensaty, by wciąż czuli się poddanymi jego władzy.

Od początku kryzysu ukraińskiego Chiny nie tyle wykazywały się niezaangażowaniem, co wręcz broniły swego rosyjskiego sojusznika w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Stany Zjednoczone obawiały się bezzasadnie, że Pekin wesprze Moskwę dostawami broni. Nigdy się tak nie stało, choć pojawiło się ich wsparcie logistyczne, choćby w postaci aprowizacji żywnościowej żołnierzy. Chiny obserwują rozwój wydarzeń i wyciągają z nich wnioski, zastanawiając się w tym kontekście nad przywróceniem kontroli nad swoją zbuntowaną prowincją, Tajwanem. Pekin grzecznie odrzuca kolejne propozycje Waszyngtonu. Myśli długofalowo i wie z doświadczenia, że – jeśli dopuści do zniszczenia Rosji – będzie kolejnym obiektem agresji Zachodu. Jego przetrwanie możliwe jest tylko we współpracy z Moskwą, nawet jeśli w przyszłości ich interesy będą sprzeczne na Syberii.

Napoleon, Hitler i Pentagon

Powróćmy jednak do pułapki Tukidydesa. Rosja zdaje sobie sprawę, że Stany Zjednoczone chcą zmieść ją z powierzchni ziemi. Oczekuje potencjalnej inwazji i zniszczenia. Jej terytorium jest gigantyczne, lecz jej liczba ludności niewystarczająca. Nie jest w stanie bronić swych rozciągniętych granic. Od XIX wieku uznawała, że może bronić się wyłącznie ukrywając się przed przeciwnikiem. Gdy zaatakował ją najpierw **Napoleon**, a później **Adolf Hitler**, decydowała się na przemieszczanie swej ludności coraz dalej na wschód. I paliła własne miasta nim zajął je przeciwnik. Nie mógł on przez to zapewnić zaopatrzenia swym wojskom. Ta taktyka „spalonej ziemi” okazywała się skuteczna wyłącznie dlatego, że ani Napoleon, ani Hitler, nie mieli w pobliżu zaplecza logistycznego. Współczesna Rosja wie, że nie przetrwa, jeśli broń amerykańska rozłokowana będzie w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. To dlatego u schyłku Związku Radzieckiego zażądała, by NATO nigdy nie rozszerzało się na wschód. Znający jej dzieje prezydent Francji **François Mitterand** i kanclerz Niemiec **Helmut Kohl** przekonali Zachód do zgody na takie zobowiązanie. W rozmowach na temat zjednoczenia Niemiec zaproponowali i podpisali układ gwarantujący, że NATO nigdy nie rozszerzy się na wschód od linii Odry-Nysy, granicy niemiecko-polskiej.

Rosja wymogła potwierdzenie tych gwarancji w 1999 i 2010 roku w postaci deklaracji OBWE ze Stambułu i Astany. Stany Zjednoczone złamały je w 1999 roku (przyjęcie do NATO Czech, Węgier i Polski), w 2004 roku (akcesja Bułgarii, Estonii, Łotwy, Litwy, Rumunii, Słowacji i Słowenii), w 2009 roku (akcesja Albanii i Chorwacji), 2017 roku (akcesja Czarnogóry) i w 2020 roku (akcesja Macedonii Północnej). Problemem nie był sojusz tych krajów z Waszyngtonem, lecz to, że zezwoliły na rozmieszczenie jego instalacji wojskowych na swoich terytoriach. Nikt nie krytykował tych państw za dokonany przez nie wybór sojusznika; Moskwa oskarżała je wyłącznie o to, że

zgodziły się na pełnienie roli zaplecza Pentagonu przygotowującego atak przeciwko niej.

Anglosasi przeciwko Europie

W październiku 2021 roku, numer 2 w amerykańskim Departamencie Stanu, **Victoria Nuland**, przybyła z wizytą do Moskwy, by przekonywać Rosję do wyrażenia zgody na rozmieszczenie broni amerykańskiej w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Deklarowała, że w zamian za to Waszyngton dokona inwestycji w rosyjską gospodarkę. Następnie przeszła do gróźb wobec Rosji i jej prezydenta, strasząc go międzynarodowym trybunałem. W odpowiedzi Moskwa zaproponowała traktat gwarantujący utrzymanie pokoju na bazie Karty Narodów Zjednoczonych, którego projekt przedstawiła 17 grudnia. I tu tkwi przyczyna obecnego konfliktu. Przestrzeganie zapisów Karty powołujących się na zasady równości i suwerenności państw, wiązałoby się z przekształceniem NATO, którego działanie polega na hierarchii państw członkowskich. Złapane w „pułapkę Tukidydesa” Stany Zjednoczone zdecydowały się wówczas doprowadzić do wybuchu wojny.

Działania Anglosasów podejmowane w obliczu kryzysu ukraińskiego stają się czytelne, jeśli przyznamy, że ich celem jest usunięcie Rosji ze sceny międzynarodowej. Usiłują oni nie tyle odeprzeć rosyjskie wojska, czy uderzyć w rosyjskie władze, co zlikwidować wszelkie ślady kultury rosyjskiej na Zachodzie. Ponadto, próbują też osłabić Unię Europejską.

Wölfowitz i Nuland o Unii Europejskiej

Zaczęli od zamrożenia aktywów rosyjskich oligarchów na Zachodzie, czyli środka, który spotkał się z aprobatą samych Rosjan, uznających ich za bezprawnych beneficjentów zdewastowania ZSRR. Następnie zmusili firmy zachodnie do zaprzestania działalności w Rosji. Potem odcięli banki rosyjskie od zachodnich, odłączając Rosję od systemu SWIFT. Tymczasem, te ograniczenia finansowe okazały się wprawdzie katastrofalne dla rosyjskich banków, ale już nie dla

rosyjskich władz. I są korzystne dla Rosji, która dokonuje inwestycji wewnętrznych. Co więcej, zamknięta od 25 lutego do 24 marca moskiewska giełda papierów wartościowych odnotowała wzrosty zaraz po tym, jak wznowiła działalność. Wprawdzie dotyczący głównie rynków spekulacyjnych indeks RTS spadł pierwszego dnia o 4,26%, ale już indeks IM0EX, odzwierciedlający krajową aktywność gospodarczą, wzrósł o 4,43%. Jedynymi przegranymi zachodniej fali sankcji okazały się bezmyślnie je przyjmujące kraje Unii Europejskiej.

Jeszcze w 1991 roku straussista **Paul Wolfowitz** napisał raport, w którym twierdził, że Stany Zjednoczone powinny zapobiegać powstaniu ośrodków potencjalnie wobec nich konkurencyjnych. Związek Radziecki był już wtedy w gruzach. Stwierdził zatem, że takim potencjalnym rywalem, do którego zniszczenia należy dążyć jest Unia Europejska (zob. Patrick E. Tyler, *US Strategy Plan Calls For Insuring No Rivals Develop*, „New York Times”, 8.3.1992; Barton Gellman, *Keeping the US First, Pentagon Would Preclude a Rival Superpower*, „The Washington Post”, 11.3.1992). Sam realizował tę strategię, gdy jako nr 2 w Pentagonie, w 2003 roku zabronił Niemcom i Francji partycypowania w odbudowie Iraku. Wyraziła ją też w 2014 roku w Kijowie Victoria Nuland, która zwracała się do amerykańskiego ambasadora słowami „*pieprzyć Unię Europejską!*”.

Tym razem Unii Europejskiej zabroniono importu rosyjskich surowców energetycznych. Jeśli rzeczywiście do tego dojdzie, nastąpi zrujnowanie gospodarki niemieckiej, a w ślad za nią całej Unii. I nie będzie to uderzenie rykoszetem, lecz rezultat świadomych planów, jednoznacznie wypowiedianych przez ostatnie trzydzieści lat.

Globalne wykluczenie

Najważniejsze dla Waszyngtonu jest wykluczenie Rosji ze wszystkich organizacji międzynarodowych. Do tej pory udało im się wyrzucić ją z G8 w 2014 roku. Pretekstem było wówczas włączenie w skład Federacji Rosyjskiej Krymu, który domagał

się niepodległości od rozpadu ZSRR, jeszcze przed tym, gdy o niepodległości myślała Ukraina. Rzekoma agresja na Ukrainę ma stanowić argument na rzecz wykluczenia Rosji z G20. Chiny zauważyły natychmiast, że nie można nikogo wykluczyć z organizacji mającej charakter nieformalnego forum, nie mającego żadnego statutu. Mimo to, prezydent **Joe Biden** znów poruszył ten temat 24 i 25 marca w Europie.

Waszyngton intensyfikuje wysiłki na rzecz wykluczenia Rosji ze Światowej Organizacji Handlu (WTO). Tymczasem zasady WTO i tak zostały całkowicie unieważnione przez jednostronne „sankcje” wprowadzane przez Zachód. Podjęcie takiej decyzji byłoby niekorzystne dla wszystkich. Zastosowano tu rekomendacje Paula Wolfowitza. W 1991 roku pisał on, że Waszyngton nie powinien starać się być najlepszym w tym, co robi, lecz pokonać w tym innych. Oznacza to, że – aby zachować hegemonię – Stany Zjednoczone powinny bez wahania zgodzić się na straty własne, pod warunkiem, że straty innych będą jeszcze większe. Za takie podejście zapłacimy wszyscy.

Najważniejszym celem straussistów jest usunięcie Rosji z ONZ. Zgodnie z Kartą NZ nie jest to możliwe, jednak Waszyngton, podobnie jak w innych przypadkach, nie będzie się tym przejmował. Skontaktował się już w tej sprawie z prawie wszystkimi członkami ONZ. Propaganda anglosaska skutecznie przekonała ich, że państwo członkowskie Rady Bezpieczeństwa wywołało wojnę mającą na celu zajęcie terytorium jednego ze swych sąsiadów. Jeśli Waszyngtonowi uda się zwołanie specjalnego posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego ONZ i zmiana statutu organizacji, wszystko może się zdarzyć.

Program wymazania ze świadomości

Na Zachodzie zapanowała histeria. Poluje się na wszystko, co rosyjskie, bez zastanowienia, czy ma to związek z kryzysem ukraińskim. Zakazuje się występów nawet tym rosyjskim artystom, którzy znani są ze swej opozycyjności wobec Putina. Niektóre uniwersytety wykreślają z programów antyradzieckie

dzieła **Aleksandra Sołżenicyna**, inne zakazują rozważającego problemy wolnej ludzkiej woli **Fiodora Dostojewskiego** (1821-1881), który był przeciwnikiem reżimu carskiego. Usuwa się z programów występy dyrygentów mających obywatelstwo rosyjskie, z repertuaru wykreślany jest **Piotr Czajkowski** (1840-1893). Wszystko, co rosyjskie, ma zniknąć z naszej świadomości, podobnie jak Imperium Rzymskie metodycznie usuwało wszelkie ślady istnienia Kartaginy do tego stopnia, że dziś niewiele wiemy o jej cywilizacji.

Prezydent Biden nie ukrywał tego w wystąpieniu z 21 marca. Występując przed przedsiębiorcami, [mówił](#) „*To chwila, gdy wszystko się zmienia. Kształtuje się Nowy Ład Światowy i musimy stanąć na jego czele. I musimy zjednoczyć wokół tego cały wolny świat*”. Ten nowy porządek ma podzielić świat na dwa hermetycznie zamknięte bloki, wprowadzić podział niespotykany dotąd w historii, nieporównywalny nawet z żelazną kurtyną okresu zimnej wojny. Niektóre kraje, jak Polska, uważają, że wprawdzie wiele stracą, lecz mogą też coś zyskać. To dlatego gen. **Waldemar Skrzypczak** zażądał przyłączenia do Polski rosyjskiej enklawy kaliningradzkiej. Skoro świat ma być podzielony, rzeczywiście pojawia się pytanie, jak ten region połączony będzie z resztą terytorium Rosji.

[Thierry Meyssan](#)

Największe kłamstwa (jak dotąd) na temat Rosji i Ukrainy



Jak wielu z moich czytelników już wie, nie jestem największym fanem Władimira Putina, i to nie bez powodu. Wojna na Ukrainie nie jest tu czynnikiem; chodzi raczej o dwulicowość Putina, a w każdym razie o sposób, w jaki jest on przedstawiany konserwatystom. Pogląd, że Putin jest „antyglobalistą”, krąży w alternatywnych mediach od co najmniej dekady i szczerze mówiąc, nie ma w nim ani grama prawdy.

Nigdy nie wyrzucił Rotszyldów z Rosji, pozwalając no to aby od wielu lat prowadzili w Moskwie operacje bankowe. Putin był bliskim przyjacielem zwolennika Nowego Porządku Świata, Henry Kissingera, jeszcze zanim został przywódcą Rosji – wszystko to zostało opisane w jego autobiografii „Pierwszy człowiek”. Ponadto Putin od wielu lat jest mocno zaangażowany w działalność Światowego Forum Ekonomicznego (WEF), a właśnie w zeszłym roku Rosja przystąpiła do Inicjatywy Czwartej Rewolucji Przemysłowej Klausa Schwaba. Pojawiają się głosy, że chodzi m o to, aby „trzymał wrogów blisko siebie”, ale to tylko dziecinna naiwność. Nikt nie trzyma globalistów blisko, jeśli nie zgadza się z nimi w większości koncepcji.

Tak, WEF powiedziała Putinowi, że jest „niegrzecznym chłopcem” dokonanie inwazji na Ukrainę i Rosja nie jest zapraszana na ich następną dużą konferencję. Jednak WEF zrobiło dokładnie to samo po tym, jak Rosja zaanektowała Krym, a rok później Putin już został ponownie zaproszony. Fałszywe kłótnie między globalistami i ich sojusznikami mają służyć opinii publicznej, a w rzeczywistości nic nie znaczą.

Tak czy inaczej, wojna na Ukrainie mnie nie obchodzi. W tej walce nie ma dobrych stron. Obie strony są marionetkami elitarnych interesów. Skutki dla ludności cywilnej na Ukrainie

są niefortunne, ale w najbliższym czasie reszta świata będzie musiała stawić czoła podobnym lub gorszym zagrożeniom z powodu upadku gospodarczego. Moim celem nie jest obrona Rosji, lecz zdemontowanie oczywistej propagandy. A jest powód, dla którego establishment jest tak zainteresowany wzburzeniem opinii publicznej w sprawie Ukrainy.

W ostatecznym rozrachunku wojna na Ukrainie jest niezwykle wygodna dla globalistów. Pomyślmy – w chwili, gdy ich przymusowe szczepienia zaczynają się rozpadać, a ponad połowa świata odmawia paszportów szczepionkowych, nagle następuje inwazja na Ukrainę i wszystko zostaje zapomniane? To tak, jakby ktoś włączył magiczny przełącznik i machina propagandowa mediów głównego nurtu natychmiast się wyłączyła, wszystko naraz. Wojna ze sceptykami szczepionek w większości zniknęła. Nie ma już nacisków na wprowadzenie obowiązku szczepień. Nawet masek w zasadzie już nie ma. Wszystkie ograniczenia, które według autorytarystów były niezbędne do „ratowania życia”, teraz nie mają już znaczenia. Zniknęły, ponieważ nigdy nie miały znaczenia.

Teraz przechodzimy do nowszego, większego rozproszenia uwagi, jakim jest potencjalna III wojna światowa. Zostało to ułatwione przez Putina i rozszerzone przez kraje NATO na sferę konfliktu ekonomicznego, czyli tam, gdzie toczy się prawdziwa wojna. Globaliści przestawili się z wykorzystywania kowida jako pretekstu do inflacji i spadku gospodarczego, na wykorzystywanie Rosji i Ukrainy jako pretekstu do inflacji i spadku gospodarczego. Ponownie, to wszystko jest bardzo wygodne.

W międzyczasie mieliśmy do czynienia z epicką ilością teatru i odwracania uwagi od rzeczywistości na Ukrainie. Chyba nigdy wcześniej nie widziałem, aby propagandowe narracje były realizowane w czasie rzeczywistym na takim poziomie. Mówię tu o natychmiastowych kłamstwach, które powstają w chwili, gdy na Ukrainie ma miejsce jakiekolwiek wydarzenie i są rozpowszechniane są za pośrednictwem mediów społecznościowych.

Dezinformacja rozprzestrzenia się tak szybko, że często nie ma czasu, aby ją przeanalizować przed kolejnym wydarzeniem; i może właśnie o to chodzi. Kiedy opinia publiczna jest bombardowana kłamstwem za kłamstwem, czasem zmieszonym z odrobiną prawdy, nie ma czasu na reakcję ani na myślenie.

Ogólny wydzźwięk całej tej sytuacji jest jednak taki, że nie należy myśleć. Wystarczy zaakceptować maksymę, że „Rosja jest zła, Ukraina dobra”. Są nawet Republikanie i fałszywi konserwatyści z tej partii, którzy wzywają do wkroczenia USA na Ukrainę lub przynajmniej do zamordowania Putina. Dlaczego konserwatyści, czy ktokolwiek inny na Zachodzie, miałby być tak bardzo zaangażowany w sprawę Ukrainy, że rozważa się III wojnę światową? Co ten konflikt ma wspólnego z nami? W oczach opinii publicznej nie ma on z nami NIC wspólnego. Niczego.

Aby zrozumieć, dlaczego tak się dzieje, musimy omówić wiele oszustw związanych z sytuacją na Ukrainie oraz wiele hipokryzji, które podważają tezę, że ludzie Zachodu, a zwłaszcza Amerykanie, powinni się angażować...

Zbrodnie wojenne? Inwazja na Ukrainę a inwazja na Irak

Zanim do tego przejdę, muszę powtórzyć, że politycy neokonserwatywni NIE są konserwatystami. Nigdy nimi nie byli i nigdy nie będą. Są fałszywymi konserwatystami, którzy przywdziewają nasze ideały jak kostium, aby infiltrować i wywierać wpływ. Polityczni oszuści, tacy jak John McCain (dobrze, że odszedł), Lindsay Graham, Mike Pence itd. twierdzą, że są po naszej stronie, ale w międzyczasie konsekwentnie wspierają lewicowe i globalistyczne inicjatywy, a wszystko to przy jednoczesnym aktywnym dążeniu do ograniczenia naszych konstytucyjnych praw.

Należy pamiętać, że ci sami neokoni, którzy dziś wzywają do zaangażowania USA na Ukrainie, to ci sami ludzie, którzy 20 lat temu domagali się zaangażowania USA w Iraku i na całym

Bliskim Wschodzie. Wiesz, ta „wojna z terroryzmem”, która nigdy się nie kończy i poszukiwania „broni masowego rażenia”, które nic nie dały? Pamiętasz to? Odpowiedzialni za to byli przede wszystkim neokonserwatyści. Nie powinniśmy stracić z oczu ironii, że demonizują oni Putina za jego stosunkowo powściągliwą inwazję na Ukrainę.

Według oficjalnych szacunków sama inwazja na Irak spowodowała śmierć około 200 000 cywilów. Wojna ta nie miała absolutnie nic wspólnego z wydarzeniami 11 września, bronią masowego rażenia czy jakimikolwiek związkami Saddama Husajna z terrorystami. W rzeczywistości nie istniały żadne bezpośrednie powody, dla których USA miałyby w ogóle być w Iraku. A jednak jesteśmy tam do dziś, po agresywnej zmianie reżimu i latach walk, które zniszczyły całe pokolenie Irakijczyków. Czy w odwecie nastąpiło masowe, globalne dążenie do „odwołania” USA? Nie. Właściwie nic się nie stało.

Nawet dzisiaj nie słyszałem, aby któryś z publicystów podniósł kwestię, że oskarżanie Rosji o „zbrodnie wojenne” jest hipokryzją, biorąc pod uwagę inwazję USA na Irak i spowodowane przez nią zniszczenia. Dlaczego nikt o tym nie mówi?

Rosja przegrywa wojnę?

Szczerze mówiąc, uważam, że WSZYSTKIE współczesne siły zbrojne są przeceniane pod względem skuteczności. Poleganie na technologii przeniknęło do nowego etosu wojskowego i uczyniło je miękkimi. Dotyczy to również armii amerykańskiej, która właśnie spędziła prawie 20 lat na wojnie w Afganistanie, mając do dyspozycji najwyższej klasy drony, ale bezskutecznie. Wojsko rosyjskie jest najbliższe USA pod względem przewagi technologicznej, ale myślę, że wielu ludzi naoglądało się zbyt wielu filmów o wojnie i ich oczekiwania co do sposobu przeprowadzenia inwazji są zbyt wygórowane.

Inwazje zazwyczaj nie udają się w ciągu kilku tygodni. To wymaga czasu. Może Rosji się nie powiedzie, ale jest to mało

prawdopodobne, a szczegóły na miejscu wskazują na metodyczną wojnę, a nie biltzkrrieg.

Na przykład Rosja wyraźnie stara się unikać ofiar wśród ludności cywilnej (przynajmniej w porównaniu z początkową inwazją USA na Irak). Zachowała nienaruszoną znaczną część infrastruktury, w tym sieć energetyczną w wielu częściach kraju, czyli to, co ja bym wziął na celownik w pierwszej kolejności, jeśli mam być szczery co do korzyści strategicznych. Fakt, że Ukraina przez cały ten czas miała internet, nawet bez systemu Starlink Elona Muska, zadziwia mnie. Wygląda to tak, jakby Putin próbował przeciągnąć wojnę.

Zauważmy też, że Rosja operuje wokół większości dużych miast, a nie przez nie. Nie widzę tu raczej działań bezwzględnego Czyngis-chana. Podejrzewam, że narracja „Rosja poniosła klęskę” jest przeznaczona raczej dla zachodniej publiczności, aby dać nam fałszywe poczucie bezpieczeństwa.

Rosja jest odizolowana?

Nie, nie jest. Przynajmniej w tej chwili Rosja nadal ma do dyspozycji wszystkie rynki krajów BRICS. Oznacza to, że Chiny, Indie, Brazylia i RPA (między innymi) nadal prowadzą ożywioną wymianę handlową z Rosją, a rosyjski eksport nadal płynie szerokim strumieniem. W Indiach i Chinach mieszka łącznie 36% ludności świata i istnieje ogromny popyt na rosyjską energię i żywność, więc proszę mi jeszcze raz powiedzieć, że Rosja jest odizolowana i będzie błagać o litość.

Co więcej, Chiny podpisały 30-letni kontrakt na dostawy gazu i ropy tuż przed inwazją Rosji na Ukrainę, a Indie przygotowują obecnie umowę handlową, która wyeliminuje dolara amerykańskiego jako walutę rezerwową. W zasadzie wszystkie zachodnie sankcje przyspieszają upadek dolara i prowadzą do realizacji scenariusza, którego zawsze pragnęli globaliści z WEF i MFW – nowego globalnego systemu walutowego, który zamierzają kontrolować.

Dlaczego media i Biały Dom twierdzą, że Rosja została odcięta od świata? Ponownie podejrzewam, że ta narracja służy jedynie temu, aby wmówić zachodnim masom fałszywe poczucie bezpieczeństwa. Próbuje się wmówić ludziom, że międzynarodowa „kultura anulowania” działa, podczas gdy kultura anulowania jest w rzeczywistości żalosną i bezsilną strategią stosowaną przez tchórze, którzy chcą uniknąć prawdziwej konfrontacji, wyobrażając sobie, że mają władzę.

Amerykańskie sankcje na rosyjską ropę powodują wysokie ceny gazu, a winę za to ponosi Putin?

Nie. To twierdzenie to nonsens. Ceny gazu rosły na długo przed inwazją na Ukrainę, a winę za to ponosi głównie Rezerwa Federalna, która nieustannie kreuje pusty pieniądz (*fiat money*) i wydaje biliony na środki stymulacyjne, które zdevaluowały dolara. Każdy ekonomista, który twierdzi inaczej, jest albo idiotą, albo kłamcą, a ja z przyjemnością w dyskusji go obalę.

W grudniu ubiegłego roku oficjalna inflacja w USA osiągnęła 40-letni szczyt. Rosyjska ropa stanowi zaledwie 3% amerykańskiego importu ropy naftowej. Media i Biały Dom nieustannie kłamią na temat skutków sankcji i próbują odwrócić uwagę od Rosji.

Jest jeszcze jedna kwestia, o której media nie mówią zbyt wiele, a mianowicie zależność Europy od rosyjskiej ropy i gazu ziemnego. Jeśli chcesz zobaczyć rzeczywistą inflację cen spowodowaną przez Rosję, pozwól UE zakazać importu rosyjskiej ropy lub obserwuj, jak Putin odcina dostawy. Europa jest uzależniona od rosyjskiej ropy i gazu w około 40% całkowitej produkcji energii. Bez nich nie jest w stanie przetrwać nawet jednego roku. Gdyby Rosja podjęła działania odwetowe i zablokowała eksport energii do Europy, UE musiałaby pozyskiwać ropę z wielu innych krajów, co drastycznie zmniejszyłoby globalną podaż. Spowodowałoby to gwałtowny wzrost cen gazu, które podwoiłyby lub nawet potroiłyby obecny poziom.

Inflacja żywnościowa i detaliczna jest powodowana przez Rosję?

Również w tym przypadku sankcje tylko pomagają w pogłębieniu kryzysu, ale inflacja osiągnęła historyczne maksimum na długo przed inwazją na Ukrainę. W końcu i tak do tego dojdzie, ale zakłócenia w eksporcie surowców z Rosji i Ukrainy przyspieszają ten proces. Prawdziwym winowajcą inflacji cenowej są bankierzy z Rezerwy Federalnej i ich niekończące się QE [quantitative easing, czyli poluzowanie polityki pieniężnej] oraz puste (*fiat*) środki stymulacyjne. Tworzenie dziesiątek bilionów dolarów z powietrza i wprowadzanie ich do globalnego obiegu jest o wiele większym katalizatorem kryzysu stagflacyjnego niż wojna na Ukrainie.

Na Ukrainie nie ma nazistów?

To zależy od tego, jak definiuje się pojęcie „naziści”. W rzeczywistości istnieje narodowosocjalistyczna partia o nazwie Svaboda, która zajmuje o wiele bardziej znaczącą pozycję w ukraińskim społeczeństwie i polityce, niż wielu ludzi chciałoby przyznać. Oczywiście w dzisiejszych czasach każdy, kto nie zgadza się z dyktatem autorytarnej skrajnej lewicy, jest nazywany „nazistą”, więc to oskarżenie straciło wiele ze swojego znaczenia. Chcę tylko zauważyć, że w 2014 roku media głównego nurtu narzekały na „neonazistów” na Ukrainie i upominały polityków takich jak John McCain za podróż do Kijowa i podanie im ręki.

Unia Europejska zażądała nawet, by rząd ukraiński przestał się wiązać ze Svabodą z powodu ich „rasistowskich, antysemickich i ksenofobicznych poglądów”. Tak więc, niezależnie od tego, czy zgadzacie się z tym, że Svaboda jest podmiotem powiązanym z nazistami, czy też nie, zabawne jest to, że UE i amerykańskie media są teraz nagle sojusznikami tego samego rządu Ukrainy, który jeszcze w 2014 roku dyskredytowały jako „faszystowski”.

Na Ukrainie nie ma laboratoriów biologicznych finansowanych przez USA?

Tak, są. TO JEST FAKT. Istnienie wielu laboratoriów biologicznych na Ukrainie zostało otwarcie przyznane przez urzędników USA, w tym przez podsekretarz stanu Victorię Nuland. Nuland zaznaczyła również, że laboratoria te nie powinny dostać się w ręce rosyjskie ze względu na niebezpieczne „materiały badawcze”, które się w nich znajdują; powstrzymała się jednak od nazwania ich bronią biologiczną. Otwarcie przyznaje się też, że finansowanie tych laboratoriów przez USA rozpoczęło się za czasów Obamy (podobnie jak finansowanie niesławnego laboratorium biologicznego poziomu 4 w Wuhan w Chinach). Sam Obama zwiedził te obiekty, zanim został prezydentem, i przyznał, że w laboratoriach znajdowały się wirusy wąglika i dżumy.

Argumentem przemawiającym za zaangażowaniem USA w ukraińskie laboratoria biologiczne było to, że te niebezpieczne materiały muszą być odpowiednio zabezpieczone i „chronione”. Nie kupuję takiego wyjaśnienia, ale w każdym razie jest absolutną i niezaprzeczalną prawdą, że na Ukrainie znajduje się wiele laboratoriów biologicznych zawierających materiały, które mogą być użyte jako broń biologiczna, a laboratoria te otrzymywały znaczne środki finansowe od rządu USA. Ilość kłamstw i manipulacji medialnych wokół tej jednej sprawy jest naprawdę imponująca. Najwyraźniej rząd stara się ukryć coś, co wiąże się z tymi laboratoriami.

Czy uważam, że to jest powód, dla którego Rosja najechała na Ukrainę? Nie, wcale nie. Pozostaje jednak faktem, że argumenty Białego Domu i mediów na temat laboratoriów biologicznych są weryfikowalnymi kłamstwami.

Liczy się prawda...

Większość kampanii dezinformacyjnych prowadzonych w mediach i przez polityków, od Białego Domu po neokonów w Partii

Republikańskiej, ma oczywiście na celu jedno: uzyskanie poparcia Amerykanów dla wojny z Rosją. Szczerze mówiąc, Ukraina nie jest tego warta. Przesiedlenia uchodźców są smutne, ale wojna w ogóle służy WSZĘDZIE tylko interesom globalistów i pośredników władzy. Nie możemy dać się zwabić fałszywymi narracjami i wykorzystywać naszej empatii.

Zaangażowanie NATO na Ukrainie, w tym zaangażowanie militarne, jest wszechobecne od ponad dekady, na długo przed rosyjską inwazją na Krym. To prawie tak, jakby Ukraina była przygotowywana jako beczka prochu do potencjalnej wojny światowej. Teraz wygląda na to, że globaliści wracają do planu B, desperacko próbując odwrócić uwagę opinii publicznej od zniszczeń gospodarczych. Putin ma w tym swój udział, Ukraina ma w tym swój udział, większość rządów państw NATO ma w tym swój udział. Prawdziwa wojna nie toczy się z Rosją; prawdziwa wojna toczy się z establishmentowymi elitami, które grają po obu stronach konfliktu. Po co poświęcać miliony w bezsensownym, sztucznie wywołanym konflikcie, skoro możemy wyeliminować garstkę żądnych władzy i wreszcie żyć w pokoju?

[Brandon Smith](#)

USA naruszyły traktaty ONZ dotyczące broni biologicznej, finansując laboratoria broni biologicznej na Ukrainie



Federacja Rosyjska opublikowała [nowe dokumenty](#), z których wynika, że Ukraina rozwija broń biologiczną w pobliżu rosyjskiej granicy z naruszeniem traktatów Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ).

Korzystając z dolarów amerykańskich podatników, przekazanych tam przez Pentagon, te ukraińskie laboratoria otrzymały zadanie opracowania śmiertelnych czynników biologicznych, takich jak węglik i dżuma.

Zaraz po tym, jak Rosja najechała Ukrainę, Pentagon nakazał tym biolabom zniszczyć wszystko, co się w nich znajduje, aby usunąć dowody.

Notatka przetłumaczona na język polski brzmi: „*Ministerstwo Zdrowia Ukrainy w związku z wprowadzeniem stanu wojennego na Ukrainie w dniu 24 lutego 2022 r., zgodnie z Zarządzeniem Prezydenta Ukrainy z dnia 24.02.2022 r. nr 64/2022, wnioskuje zapewnienie doraźnego niszczenia patogenów biologicznych służących do zapewnienia systemu zarządzania jakością badań laboratoryjnych w załączonej kolejności.*”

Innymi słowy, Ukraina, Stany Zjednoczone i NATO zdały sobie sprawę, że jeśli Władimir Putin znajdzie te biolaboratoria nienaruszone, będzie to dla nich natychmiastowa gra. Rozkazali więc natychmiastowe oczyszczenie biolabów ze wszystkich dowodów.

Prawdziwym wrogiem w tej wojnie

jest Pentagon (Pentagon)

Pentagon potajemnie prowadzi dużą sieć laboratoriów broni biologicznej w około 25 różnych krajach, jednym z nich jest Ukraina.

Obiekty te są wykorzystywane do opracowywania broni biologicznej, która w tajemniczy sposób pasuje do tych, które wywołały epidemie w przeszłości, w tym Ebola w Afryce Zachodniej i H1N1 na całym świecie w 2009 roku.

Program wojskowy o wartości 2,1 miliarda dolarów prowadzony przez Agencję Redukcji Zagrożeń Obronnych (DTRA) zarządza tymi laboratoriami biologicznymi w ramach Cooperative Biological Engagement Program (CBEP).

„Ukraina nie ma kontroli nad wojskowymi laboratoriami biologicznymi na swoim własnym terytorium”, jeden raport ujawnił, w jaki sposób te laboratoria są bezpośrednio zarządzane przez Waszyngton, za pośrednictwem jego zastępczych rządów marionetkowych (tj. Wołodymyra Zełenskiego).

„Zgodnie z Umową z 2005 r. pomiędzy *Departamentem Obrony USA (DoD)* a *Ministerstwem Zdrowia Ukrainy*, rządowi ukraińskiemu zabrania się publicznego ujawniania wrażliwych informacji na temat programu amerykańskiego, a Ukraina jest zobowiązana do przekazywania do Departamentu Obrony USA niebezpiecznych patogenów do badań biologicznych”.

Te rewelacje wyjaśniają, dlaczego kontrolowane przez korporacje media wściekają się inwazją Putina na Ukrainę, wzywając zwykłych obywateli do wysyłania tyle gotówki, ile mogą sobie pozwolić, do ukraińskiego rządu, aby mógł się „bronić”.

Podobnie jak w pierwszych dwóch latach *plandemii* (faza koronawirusa), w tym trzecim roku (faza wojny) obserwujemy te same skoordynowane kampanie dezinformacji w mediach i prania

mózgu.

W zeszłym roku lewicowcy nosili maseczki na twarzy, aby się identyfikować. W tym roku mamy ukraińskie flagi przyklejone w mediach społecznościowych.

„Nie trzeba się zastanawiać, dlaczego ludzie żyją z większą liczbą chorób i wybuchów chorób niż ludzie żyjący ponad 100 lat temu” – wskazał czytelnik *Natural News* w temacie, jak Pentagon jest bardziej niż prawdopodobnie odpowiedzialny za każdą epidemię choroby, która miała miejsce w ostatnich latach.

„Na dodatek oczekuje się, że chłopci zrezygnują z wszelkich praw człowieka i swojego człowieczeństwa w fałszywej walce z wykorzenieniem chorób, dodając więcej substancji rakotwórczych do krwiobiegu” – dodała ta sama osoba, odnosząc się do „szczepionek”.

Inna osoba napisała, że „przynajmniej ktoś, w tym przypadku Putin, jest gotów pójść za tymi biolabami w celu ich zniszczenia. Są plagą planetarną, która pompuje broń biologiczną wymierzoną w ludzi, a zatem zasługują na wykorzenienie.

„Owce wierzyły w kłamstwa COVID i pobiegły na strzały śmierci, a teraz czekają na premię po efektach” – napisał ktoś inny.

Czy konflikt rosyjsko-ukraiński zakończy się

upadkiem zachodniej?

cywilizacji



[Pojawiają się](#) pogłoski sugerujące, że finałem konfliktu rosyjsko-ukraińskiego jest całkowite zniszczenie Zachodu.

Podobno Rosja ma odłączyć się od światowego Internetu do 11 marca. Światowe Forum Ekonomiczne (WEF) również w tajemniczy sposób usunęło swoją stronę Cyber Polygon (cyberpandemia) ze swojej strony internetowej.

Słyszymy również, że rosyjski statek szpiegowski znany z niszczenia podwodnych kabli internetowych podobno zniknął z systemów radarowych.

Czy to możliwe, że Władimir Putin szykuje się do ataku na Zachód impulsem elektromagnetycznym (EMP), pogrążając zachodnią cywilizację w ciemności?

„Co jeśli Ukraina jest tylko przynętą, by Zachód (NATO) został wciągnięty w wojnę, a wtedy Putin ma możliwość użycia broni atomowej, nie tak jak widzieliśmy wcześniej, ale jako EMP?” pyta *Dziwne dźwięki* .

Rząd Stanów Zjednoczonych od lat sugerował takie rzeczy, co sugeruje, że być może będzie to fałszywa flaga, którą *obwinia* Putin. W końcu stał się na świecie pręgierzem i najłatwiejszym kozłem ofiarnym, gdy coś pójdzie nie tak.

Donald Trump wygrał wybory? Powiedziano nam, że to musi być Rosja. Rynki są na skraju załamania? Również wina Putina. Och,

internet nie działa i nie ma prądu? Ten cholerny Kreml.

Czy III wojna światowa jest kolejnym „aktem” w globalnej *plandemii* ?

To zbyt wygodne, że tuż po tym, jak zbliżaliśmy się do dwuletniej rocznicy pandemii Covid-19, Putin nagle zdecydował się na inwazję na Ukrainę.

Ta akcja wywołała powszechne sankcje, w tym prywatne korporacje, które nagle zrezygnowały z wszelkich interesów z Rosją. Wstrzymany został również eksport pszenicy i innych zbóż z Europy Wschodniej.

Świat cierpiał już od dwóch lat z powodu blokad i innych tyranii, które doprowadziły do □□zdziesiątkowania gospodarki. Wtedy Putin wkracza na właściwą scenę i zarówno kryzys braku żywności, jak i inflacja osiągają gorączkę?

Zbieg okoliczności? Sam zdecyduj.

„Sojusznicy Stanów Zjednoczonych i NATO regularnie doświadczają poważnych cyberataków z Rosji, które penetrują agencje rządowe i infrastrukturę krytyczną dla energii elektrycznej, telekomunikacji, transportu i innych sektorów istotnych dla cywilizacji elektronicznej”, czytamy w raporcie armii amerykańskiej, który przygotował grunt pod kolejny „akt” *plandemii* .

„Wydarzenia te ćwiczą nowy sposób prowadzenia wojny, w tym ataki EMP, które mogą zaciemnić Amerykę Północną i NATO w Europie oraz wygrać III wojnę światową z prędkością światła”.

Innymi słowy, usunięcie Internetu i elektryczności wszystkich państw NATO może nastąpić w każdej chwili i z *prędkością warp* (brzmi znajomo?). To prawie tak, jakby było to

zaplanowane wiele księżyców temu na taki czas jak ten.

„Każda broń nuklearna zdetonowana w przestrzeni kosmicznej, 30 kilometrów lub więcej, wygeneruje impuls elektromagnetyczny na dużej wysokości (HEMP) uszkadzający wszelkiego rodzaju elektronikę, zaciemniający sieci elektryczne i zawałający inne krytyczne infrastruktury podtrzymujące życie” – kontynuuje armia amerykańska. ostrzeżony.

„W atmosferze i na ziemi nie występują żadne wybuchy, temperatury, opady ani efekty inne niż HEMP. Rosyjska doktryna wojskowa, ponieważ HEMP atakuje elektronikę, klasyfikuje atak nuklearny HEMP jako wymiar wojny informacyjnej, wojny elektronicznej i wojny cybernetycznej, które są trybami wojny działającymi w widmie elektromagnetycznym”.

Rosja podobno ma już gotową broń „Super-EMP” i czeka na atak, który sparaliżowałby Zachód. Posiada również pojazdy naddźwiękowe w pełni wyposażone, aby zmaksymalizować opad takiego ataku, nie zapewniając żadnego powrotu do zdrowia.

„Innymi słowy, po co używać bomb nuklearnych, które pozostawiają niebezpieczne poziomy radioaktywności, skoro Rosja i inne kraje już opracowały bomby jądrowe, które nie są przeznaczone do powodowania fizycznych uszkodzeń” – wyjaśnia *Strange Sounds*.

„Zamiast tego te bomby są zaprojektowane tak, aby były detonowane wysoko na niebie, gdzie generują potężny impuls elektromagnetyczny (EMP), który może unieruchomić elektrownie i urządzenia elektroniczne na wiele setek mil”.

DuckDuckGo przechodzi na „pełne Google”, manipuluje wynikami wyszukiwania, by przeforsować propagandę przeciwko Rosji



Wyszukiwarka DuckDuckGo, która pojawiła się jako pozornie prowolnościowa alternatywa dla Google, teraz obejmuje cenzurę Big Tech.

Założyciel DuckDuckGo, Gabriel Weinberg, ogłosił, że wyszukiwarka będzie tłumić tak zwaną „rosyjską dezinformację”, dołączając do krucjaty Wielkiego Brata, aby cenzurować wszystkie nieglobalistyczne narracje dotyczące konfliktu rosyjsko-ukraińskiego.

„W DuckDuckGo wprowadzaliśmy aktualizacje wyszukiwania, które obniżają pozycję witryn związanych z rosyjską dezinformacją” – napisał Weinberg w tweecie.

„Oprócz witryn o niższym rankingu związanych z dezinformacją, często umieszczamy również moduły wiadomości i pola informacyjne u góry wyników wyszukiwania DuckDuckGo (tam, gdzie są one widywane i klikane najczęściej), aby podkreślić wysokiej jakości informacje w szybko rozwijających się tematach” – kontynuował.

„Oprócz witryn o niższym rankingu związanych z dezinformacją,

często umieszczamy również moduły wiadomości i pola informacyjne u góry wyników wyszukiwania DuckDuckGo (tam, gdzie są one widywane i klikane najczęściej), aby wyróżnić wysokiej jakości informacje dotyczące szybko rozwijających się tematów” – dodał Weinberg, twierdząc, że DuckDuckGo będzie nadal chronić prywatność użytkowników nawet podczas inicjowania drakońskiej cenzury.

Jego tweety można zobaczyć tutaj:

https://twitter.com/yegg/status/1501716484761997318?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1501716484761997318%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1

https://twitter.com/yegg/status/1501717826457022464?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1501717826457022464%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1

Big League Politics [poinformowało](#) o wojnie informacyjnej podjętej przez globalistów w celu demonizowania Rosji i pompowania skorumpowanego marionetkowego rządu Ukrainy, gdy ten konflikt trwa:

„Gdy globaliści promują antyrosyjską propagandę, która wywołałaby rumieniec Colina Powella i próbowali skłonić ludzi Zachodu do zaakceptowania uzasadnienia III wojny światowej, zagraniczne serwisy informacyjne są wyrzucane z Internetu.

Antynatowski organ nadzorczy Rick Rozoff [poinformował](#), że od środy odłączono 112 Ukrainy, Interfax (Rosja), RIA Novosti (Rosja) i Białoruską Agencję Telegraficzną. W chwili publikacji tego artykułu 112 Ukraina i Białoruska Agencja Telegraficzna pozostają offline.

Russia Today była również regularnie atakowana przez hakerów w całym konflikcie rosyjsko-ukraińskim. Dzieje się tak, gdy zachodnie serwisy informacyjne z zawrotną szybkością tworzą fałszywe wiadomości, aby pompować ukraiński rząd marionetkowy, który został zainstalowany w wyniku zamachu stanu w 2014 roku.

https://twitter.com/AgencyNews27/status/1497706310984474632?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E14977063109

84474632%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1

Big League Politics [donosiło](#) o tym, jak globalistyczne pieniądze są wrzucane na Ukrainę, [której potencjalna ekspansja do NATO](#) była głównym punktem spornym dla Rosji...

Globalistyczna propaganda wojenna zostaje przeniesiona na nowy poziom, a zakaz alternatywnych źródeł informacji jest sposobem, w jaki zamierzają indoktrynować umysły, aby zaakceptowały ich psychotyczny program ".

DuckDuckGo okazał się niegodnym następcą Google. Osoby, które wierzą w wolność i sprzeciwiają się cenzurze, powinny skorzystać z [wyszukiwarki Brave](#) i zostawić DuckDuckGo na lodzie.

Źródło: [Big League Politics](#)

Czy Putin jest nowym koronawirusem?



Stan Unii bez maski prezydenta Bidena oznacza zbliżający się koniec tyranii COVID, w której żyliśmy przez ostatnie dwa lata. Na szczęście dla Kongresu, Prezydenta i Rezerwy Federalnej **konflikt ukraińsko-rosyjski zastępuje COVID jako gotową wymówkę dla ich niepowodzeń i uzasadnienie rozszerzenia ich władzy.**

Jeszcze zanim politycy zaczęli ogłaszać koniec pandemii, sondaże wskazywały, że rosnące ceny były największym zmartwieniem ludzi – zwłaszcza wzrost cen gazu. Ponieważ Rosja jest jednym z czołowych światowych producentów energii, sankcje nałożone na Rosję, a także decyzja Niemiec (podjęta pod naciskiem USA) o zamknięciu gazociągu Nord Stream 2 stanowią wygodną wymówkę dla wzrostu cen gazu. Dzieje się tak, mimo że Stany Zjednoczone, powołując się na „niestabilność” światowych rynków energetycznych wywołaną konfliktem rosyjsko-ukraińskim, nie wprowadziły jeszcze oficjalnego zakazu importu rosyjskiej ropy.

Rezerwa Federalna planuje kilka podwyżek stóp procentowych w tym roku, chociaż niektórzy obawiają się, że podwyżki stóp mogą zmniejszyć wzrost i zwiększyć bezrobocie. Kryzys rosyjski pozwala federalnym albo opóźniać podwyżki stóp, albo obwiniać Rosję za bezrobocie, które towarzyszy podwyżkom stóp. Tak czy inaczej, mogą wykorzystać kryzys do odwrócenia uwagi od swojej odpowiedzialności za nasze problemy gospodarcze. Na razie wydaje się, że dokonają w tym miesiącu co najmniej umiarkowanej podwyżki stóp, ale z powodu kryzysu na Ukrainie podwyżka będzie mniejsza niż wcześniej oczekiwano.

Kryzys na Ukrainie jest także pretekstem dla Kongresu do robienia tego, co Kongres robi najlepiej: zwiększania wydatków federalnych. Prezydent Biden zwrócił się do Kongresu o dodatkowe 10 miliardów dolarów na pomoc wojskową w nagłych wypadkach dla Ukrainy. Kongres prawdopodobnie szybko zatwierdzi wniosek prezydenta. Nie będzie to prawdopodobnie ostatni raz, kiedy Kongres wysyła miliardy „awaryjnych” pieniędzy na Ukrainę.

Pewne jest również, że lobbyści kompleksu wojskowo-przemysłowego już „wyjaśniają” bardzo chłonnej publiczności Kapitolu, dlaczego kryzys na Ukrainie uzasadnia zwiększenie budżetu wojskowego, aby „przeciwstawić się zagrożeniom” ze strony Rosji, Chin i kogokolwiek innego. Jest mało prawdopodobne, aby w Kongresie pojawił się duży opór przed

dalszym podwyżką, mimo że Stany Zjednoczone już wydają więcej niż łączne budżety obronne kolejnych dziewięciu krajów o największych wydatkach.

W ciągu ostatnich dwóch lat wiele wiodących firm internetowych wykonywało polecenia rządu, „wycofując z platformy” każdego, kto wyrażał sceptycyzm wobec szczepionek lub promował alternatywne metody leczenia – nawet jeśli przedstawili dowody na poparcie swoich twierdzeń. Firmy te po raz kolejny pomagają rządowi poprzez de-platformowanie tych, którzy kwestionują lub są podejrzani o kwestionowanie oficjalnej narracji na temat Ukrainy. Jednak obawy tych firm o „fałszywe wiadomości” nie skłoniły ich do powstrzymania ludzi przed udostępnianiem szeroko zdemaskowanych historii wspierających wspierany przez USA rząd ukraiński.

Lockdown i przepisy wyrządziły więcej szkód niż sam koronawirus. Opierały się na kłamstwach promowanych przez rząd i jego sojuszników w „prywatnym” sektorze.

Jednak zbyt wielu Amerykanów odmawia nawet kwestionowania twierdzeń rządu USA dotyczących kryzysu na Ukrainie lub kwestionowania, czy Rosja jest naprawdę odpowiedzialna za nasze problemy gospodarcze, w przeciwieństwie do rozrzutnego Kongresu, kolejnych rozrzutnych prezydentów i niekontrolowanej Rezerwy Federalnej. Jedynym sposobem na powstrzymanie autorytarnych od wykorzystywania kryzysów takich jak ten do zwiększenia swojej władzy jest sprawienie, by wystarczająca liczba ludzi zrozumiała prostą prawdę: autorytarni politycy zawsze będą okłamywać ludzi, aby chronić i zwiększać swoją władzę.

Źródło: [Ron Paul Institute](#)

Warszawa i Kraków pęka w szwach z powodu inwazji uchodźców. Rząd nie widzi problemu



Warszawa i Kraków nie mogą przyjąć więcej uchodźców. Wygodnym uchodźcą wojennym nie uśmiecha się, aby byli lokowani w mniejszych miejscowościach i wsiach. Nasz wspaniałomyślny rząd jednak nie ma zamiaru reagować w tej sprawie i zapowiedział, że nie będzie przymusowej relokacji.

O pojawiającym się problemie grymaszenia uchodźców w zakresie ich zakwaterowania nasz portal pisał już kilka dni temu.

„Rzeczpospolita” w swoim artykule pisze o tłumach uchodźców na dworcach miast wojewódzkich. Niestety to tylko część prawdziwego problemu, jaki się właśnie zaczął. Włodarze Warszawy i Krakowa przyznają, że ich możliwości „absorpcji” nowych mieszkańców się skończyły.

Niestety ludzie, którzy ochoczo przyjmowali uchodźców też powoli, chcą się ich pozbyć.

W ciągu dwóch tygodni do Krakowa przyjechało ok. 80–100 tys. Ukraińców. Zostali rozlokowani po halach, hotelach, ale też znaleźli schronienie u swojej rodziny, która tu w Krakowie legalnie pracuje. Z informacji podanych przez gazetę wynika, że w stolicy Małopolski legalnie pracuje już ok. 60 tys. Ukraińców.

„Więcej ludzi nie jesteśmy w stanie przyjąć, wchłonąć jako miasto. Chodzi o pracę, miejsca w szkołach i przedszkolach, w usługach urzędu np. jako klientów pomocy socjalnej ktoś ich musi 'prowadzić'. Samo wydanie numeru PESEL dla każdej z tych osób w sposób szybki wydaje się praktycznie niemożliwe” – powiedziała dziennikowi rzeczniczka prezydenta Krakowa Monika Chylaszek.

Miasto wydało już na pomoc dla uchodźców 14 mln zł z rezerwy na działania kryzysowe, których roczny budżet wynosi 19 mln zł. Rząd nie przekazuje gminom środków – ma je dać dopiero specustawa – podkreśla „Rz”.

Wskazuje, że równie niewydolna stała się Warszawa, gdzie zamieszkało ok. 200 tys. Ukraińców (10 proc. mieszkańców całego miasta). To wielki problem organizacyjny dla miasta – w szpitalach przebywa już 1,5 tys. uchodźców, do szkół i przedszkoli przyjęto 2 tys. ich dzieci.

UCHODźCY STAWIAJĄ WARUNKI CO DO MIEJSCA POBYTU

„Problem w tym, że oni chcą pozostać albo blisko granicy, albo w dużych miastach, o których kiedyś słyszeli, czyli głównie w Warszawie i Krakowie. Nie chcemy ich na siłę przenosić, żeby rozładować korki” – powiedział „Rzeczpospolitej” jeden z przedstawicieli rządu.

RZĄD LICZY, ALE CHYBA SIĘ PRZELICZY

„Rząd liczy, że uchodźcy sami poproszą o relokację, kiedy życie w halach stanie się nie do zniesienia” – zaznacza dziennik. Jak podaje, regiony północne, np. warmińsko-mazurskie, do czwartku przyjęły zaledwie 1,5 tys. uchodźców.

Szefernaker odpowiedzialny za cały cyrk związany z inwazją: Staramy się przekonać obywateli Ukrainy, by chcieli zamieszkać także w mniejszych miejscowościach.

„Staramy się koordynować wszystkie działania w skali kraju,

podejmowane przez różne organizacje, za co im serdecznie dziękujemy” – mówił Szefernaker.

„Współpracujemy też z naszymi partnerami zagranicznymi, żeby ci Ukraińcy, którzy chcą dotrzeć do innych państw Unii, mogli to zrobić” – powiedział wiceszef MSWiA. „Robimy wszystko co w naszej mocy, aby jak najlepiej to koordynować” – dodał.

Wiceszef MSWiA był także pytany, czy możliwa jest przymusowa relokacja Ukraińców na tereny wiejskie.

„Do tej pory największym problemem było to, żeby ci uchodźcy chcieli dotrzeć do małych miejscowości, staramy się w niekonwencjonalny sposób przełamać te bariery” – mówił Szefernaker.

Dodał, że są samorządowcy, którzy reklamują swoje miejscowości. Są także Ukraińcy, mówił, którzy przekonują swoich rodaków do zamieszkania w mniejszych miejscowościach.

Do tej pory największym problemem było to, żeby ci uchodźcy chcieli dotrzeć do małych miejscowości, staramy się w niekonwencjonalny sposób przełamać te bariery” – mówił w Sejmie Szefernaker.

„Proszę pamiętać o tym, że znacząca część osób, które nie chcą opuszczać takich miejsc jak dworce kolejowe to są osoby, które chcą jechać gdzieś na zachód, a Polskę traktują jako kraj tranzytowy” – powiedział.

„Współpracujemy też z naszymi partnerami zagranicznymi, żeby ci Ukraińcy, którzy chcą dotrzeć do innych państw Unii, mogli to zrobić. Robimy wszystko co w naszej mocy, aby jak najlepiej to koordynować” – powiedział wiceszef MSWiA.

WOLĄ SPAĆ NA DWORCU

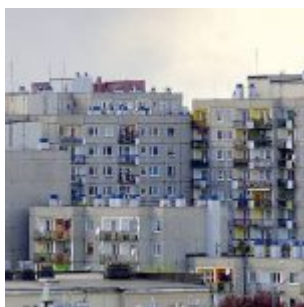
Podczas rozmowy z dziennikarzami wice szef MSWiA: Zapytany został ja rząd zamierza sobie poradzić z koczowaniem „poszkodowanych” wojną na dworach.

„Proszę pamiętać o tym, że znacząca część osób, które nie chcą opuszczać takich miejsc jak dworce kolejowe to są osoby, które chcą jechać gdzieś na zachód, a Polskę traktują jako kraj tranzytowy” – powiedział.

„Rozmawiałem z Ukraińcami na Dworcu Centralnym w Warszawie. Nie chcą się stamtąd ruszyć, bo liczą, że tylko z tego miejsca mają szanse pojechać gdzieś dalej” – przekonywał. Dodał, że w pobliżu Dworca Centralnego ma powstać punkt, który umożliwi pomoc znajdującym się tam osobom.

Źródło: [Lega Artis](#)

Pomyśl, zanim przyjmiesz do domu uchodźcę



Pomyśl, zanim przyjmiesz do swego domu ukraińskiego uchodźcę! Obecnie, w dobie stanu epidemii, prawo nie pozwala na usunięcie współmieszkańca ze swojego mieszkania bez zafundowania mu lokum zastępczego.

Wojna może skończyć się szybko, a stan zagrożenia epidemicznego może trwać w nieskończoność, dlatego uważaj Czuły Dobry Gościnnie Polaku, żeby Twoje współczucie dla ukraińskich uchodźców wojennych nie zrobiło z Ciebie bezdomnego. Żebyś po czasie nie płakał, wraz ze swą rodziną, bo panujący stan zagrożenia epidemicznego może nigdy nie

zostać odwołany, a więc i eksmisja uciążliwego po czasie ukraińskiego podopiecznego może okazać się niemożliwa!

Mieszkania powinien zapewniać rząd i to na koszt Najjaśniejszej Unii Europejskiej, a nie za nasz pot i podatki. Tak więc nie działaj pod wpływem emocji.

Zastanów się, zanim weźmiesz do swego domu uchodźcę wojennego! Nie skazuj się na dożywotnie wypłacanie im przez ciebie „alimentów”.

Może bardziej właściwe byłoby pomaganie naszym rodzimym bezdomnym, bezrobotnym, niepełnosprawnym? Może należy rozejrzeć się wokół siebie, i pomóc, poratować sąsiada zza płotu?

Rząd daje wojennym repatriantom z Ukrainy niebotyczne ulgi i przywileje, a nam, Polakom, je odbiera. Pomoc poszkodowanym wojną? „Tak”, ale nie kosztem ucisku i dyskryminacji polskiego narodu. Nie kosztem destabilizacji bezpieczeństwa naszego i państwa!

Autorstwo: NightShock